Nr. 142 OLSZTYN, na sobotę 30 listopada 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOSC NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Saturnina B.
Jutro: **Andrzeja** Ap.
Pojutrze: Eligiusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 50 za. 3 45.
Jutro „ „ 7 52 „ 3 44.
Pojutrze księ. ws. 10 30 za. we dnie.

Przestroga!

„Wiarus Polski“ pisze: W Westfalii i Nadrenii zanosi się na coraz to cięższe czasy pod względem zarobkowym. I w kopalniach i w fabrykach wszędzie zarobki zniżają a prócz tego zwykle jeden dzień w tygodniu pozostać muszą robotnicy w domu. Tymczasem komorne i artykuły spożywcze stają się coraz droższe.

W obec tego niejednemu robotnikowi, mającemu większą rodzinę, trudno powiązać koniec z końcem.

Brak pracy jest już tak wielki, że nietylko liczni Polacy lecz także Niemcy chodzą bez pracy, a położenie się jeszcze pogorszy z nastaniem pory chłodniejszej.

Corocznie zauważyliśmy, iż właśnie w porze obecnej, po ukończeniu prac polnych w Polsce, robotnicy nasi licznie przybywali na zimę w te strony i w ostatnich latach zwykle bez trudu znajdowali pracę. Teraz jest inaczej, bo pomimo, że w roku bieżącym całe tysiące robotników wróciło już w strony ojczyste, wciąż jeszcze kopalnie i fabryki pracę wypowiadają.

Kto więc teraz pragnąłby przyjechać do Westfalii lub Nadrenii, nie zapewniwszy się poprzednio za pośrednictwem krewnych lub znajomych, iż pracę zaraz otrzyma, bardzo łatwo narazić się może na wielką biedę, a o polepszeniu stosunków zarobkowych obecnie ani mowy nie ma. Łatwiej przeto bedzie zimę przepędzić w Polsce, niż na obczyźnie, gdzie wielka panuje drożyzna. Już teraz co chwila słyszymy, że robotnicy polscy przybywszy w te strony i nie znalazłszy pracy, wracać zmuszeni do domu. Policzywszy podróż na obczyznę i z powrotem, oraz koszta utrzymania choćby przez 10 dni tylko wyniesie to mniejwięcej 60 marek. Mając zatem 60 marek i dach nad głową, lepiej przepędzić zimę w Polsce niż puszczać się na niepewne losy na obczyznę.

Być może, że z wiosną stosunki zarobkowe się polepszą, a wtedy też o pracę będzie łatwiej.

Ogłaszając powyższą przestrogę, chcielibyśmy przez to uchronić naszych Braci Rodaków przed nędzą, jaka ich łatwo na obczyźnie spotkać by mogła, gdyby bez zapewnienia sobie poprzednio pracy w te strony teraz przybyli.

Prosimy wszystkie pisma polskie, życzliwe robotnikom, o powtórzenie powyższej przestrogi. Byłoby też dobrze, gdyby duchowieństwo w Polsce zwrócić zechciało swym parafianom uwagę na obecne ciężkie czasy panujące na obczyźnie.

Z pola walki w Afryce.

Z pola walki w Afryce nadeszła wiadomość o bitwie pod Villiersdorp. Pułkownik Fisher wysłał w nocy na 19 listopada podjazdy w kierunku Reifontein,ażeby obsadzić wzgórza, otaczające Zandsdriff. Podjazd angielski spotkał tutaj Burów, którzy wzgórza zajęli. Z nadejściem dnia wyruszył przeciw Burom cały oddział angielski, ale w chwili, gdy chciano na stanowisko obronne nieprzyjaciela uderzyć, spostrzeżono, że nieprzyjaciel z dwóch stron Anglików otoczył. Anglicy musieli się cofnąć i zająć obronne stanowisko. Tutaj skutkiem spłoszenia się koni angielskich, które uciekały w dzikim popłochu, powiodło się nieprzyjacielowi zdobyć stanowisko Anglików. Pułkownik Fisher i kapitan Langmore ranni śmiertelnie. Cały oddział angielski, liczący 350 ludzi musiał broń złożyć. Później przybyła Anglikom kolumna Remingtona z pomocą i jeńców odbito. W ręce Anglików dostał się ranny komendant burski Buys.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Wybór radzcy miejskiego Kauffmanna na burmistrza Berlina uznał minister spraw wewnętrznych za nieważny. Po drugim oborze Kauffmanna na burmistrza wzbraniał się naczelny prezes Bethmann Hollweg przedstawić wybór ten cesarzowi do zatwierdzenia. Wskutek tego wystósował magistrat podanie do ministra z prośbą, aby tenże przedsięwziął odpowiednie kroki w celu uzyskania rozstrzygnienia cesarskiego. Na wniosek ten odpowiedział teraz minister magistratowi, że zapatrywanie naczelnego prezesa w tej sprawie jest trafne i że sprawa wyboru Kauffmanna nie potrzebuje być przekładaną do nowtórnego rozpatrywania kwestyi zatwierdzenia tego wyboru. Radzie miejskiej — dodaje minister — nie stoi nic w drodze, aby przedsięwzięła nowy wybór. Wobec takiego położenia rzeczy, mówi »Berl. Tagebl.« będzie pewno rzeczą najprostszą, że radzca Kauffmann zrzecze się wyboru na burmistrza. Mówiąc krótko — berlińska rada miejska sprawę przegrała.

— Treść mowy, wygłoszonej przez cesarza Wilhelma do rekrutów marynarskich w Kilonii, podaje berliński „Local-Anzeiger“, mający bliskie stosunki z kołami wojskowemi. Cesarz mówił między innemi tak: »Jest was tu rekrutów tak wielu, jak nigdy przedtem, ale też mamy teraz znacznie więcej znakomitych okrętów. Waszym obowiązkiem jest strzedz ich bądź to w czasie pokoju lub wojny. Podobnie jak mój w Bogu spoczywający dziad i ja nie pragnę wojny. Jemu jednak wojna została narzuconą i dla tego na czele armii narażał się na niebezpieczeństwo i znosił mężnie niewygody. Spodziewam się jednak, że gdybym został zmuszony poprowadzić was do walki, okażecie się godnymi waszych ojców, braci i krewnych, którzy walczyli w latach 1870/71. Nie należy wam zwątpić o rozkazach cesarza. Żołnierze mają nieraz ciężką służbę, ale i ja przysięgałem podobnie jak wy; i ja podobnie jak wy muszę pełnić mój obowiązek każdy na swoim posterunku.«

Według referatu »Köln. Zeitung« wzywał cesarz rekrutów do posłuszeństwa, ponieważ on cesarz musi odpowiadać wobec narodu za poszczególne czyny każdego żołnierza.

— We wtorek o godzinie 2-giej odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu. Posłowie licznie się zebrali, również przybyli prawie wszyscy członkowie rady związkowej Marszałek hr. Ballestrem powitał posłów przy podjęciu na nowo prac parlamentu, poświęca kilka ciepłych słów pamięci zmarłej cesarzowej niemieckiej Fryderykowej, następnie uwiadamia zebranych, że kazał przez ambasadora we Waszyngtonie wyrazić rządowi Stanów Zjednoczonych kondolencyą parlamentu z powodu śmierci Mac Kinleya. Oprócz tego ogłasza, że wicemarszałek p. Frege złożył swój urząd z powodu choroby. Z kolei czyta nadesłane wnioski, między innemi interpelacyą Bassermanna w sprawie pojedynku w Wystruciu. Parlament podjąwszy potem porządek obrad, uchwala bez dyskusyi projekt ustawy o zmianie ordynacyi, dotyczącej przepisów, które obowięzują załogę okrętową. W środę odbywał się wybór wicemarszałka oraz rozprawy nad interpelacyą w sprawie pojedynku w Wystruciu. — Posłowie socyalistyczni uchwalili proponować na urząd wiceprezydenta parlamentu posła Singera. Przy interpelacyi w sprawie pojedynku w Wystruciu przemawiać będą soc. Haase i Bebel. Również uchwalili posłowie partyi wnieść interpelacyą w sprawie panującego bezrobocia. W celu opracowania interpelacyi wybrali komisyą z 5-ciu członków.

— Trzej kupcy z Bremy, Kolonii i Hamburga uwięzieni zostali za znęcanie się nad murzynami w Kamerunie. Obici murzyni skutkiem doznanych obrażeń umarli.

— Do Gdańska przybyli oficerzy rosyjscy pułku huzarów z Grodna i ułanów gwardyi z Warszawy z jenerałmajorem Bistramem i Grasnowem na czele. Oficerzy huzarów stojących załogą w Wrzeszczu pod Gdańskiem wydali na ich cześć bankiet w hotelu »Danziger Hof«, na który przybyli wszyscy oficerzy z Gdańska i władze prowincyalne z naczelnym prezesem Gosslerem na czele. Komenderujący jenerał Gdańska, Lentze, wygłosił mowę na cześć rosyjskich gości, w której zjazd oficerów nazwał znakiem przyjaźni obu wielkich państw, Niemiec i Rosyi, i wzniósł toast na cześć cesarza niemieckiego i cara rosyjskiego..

— **Włochy.** Anarchista Luigi Granotti, który Bresciemu pomagał zamordować króla Humberta, skazany został na dożywotni cuchthauz.

— Przybył do Rzymu ochmistrz dworu cara baron Frederiks. Utrzymują, iż Frederiks ma polecenie poczynić przygotowania do podróży cara do Włoch, w czasie której nastąpi spotkanie cara z królewską parą włoską. Równocześnie mają być z Włochami nawiązane rokowania dyplomatyczne, dotyczące przyszłego ukształtowania się stosunków na Wschodzie. Rokowania te przeprowadzać będzie pewien wybitny dyplomata rosyjski, który wraz z baronem Frederiksem przybył do Rzymu.

— **Anglia.** W obronie ministra Kolonii p. Chamberlaina wystąpił syn jego Augustin Chamberlain, sekretarz ministeryum finansów i wygłosił mowę w Catshill, w której podniósł, że Anglia nie zapomni napaści zagranicznej prasy na Anglią i wojsko angielskie. Mowa jego była głównie skierowaną przeciw Niemcom. W końcu p. Ch. zaznaczyl, że zadanie Anglików w Afryce okazało się trudniejszem aniżel

przypuszczano pierwotnie ale bądź co bądź rząd pójdzie dalej na obranej drodze do ukończenia wojny.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Do parafii Borzyszkowskiej przyłączony od dawna jako filialny kościół w Brzeźnie (zwanym Polskiem albo Szlacheckiem dla odróżnienia od wielu innych miejscowości równej nazwy), który dawniej był parafialnym. Ponieważ liczba dusz tam wzrosła do 1300 a odległość od Borzyszków 10 kilometrów, przeto na prośbę tamtejszych wiernych, jak już donieśliśmy, ustanowiony tam został lokalny wikary w osobie ks. wikarego Jana Firyna ze Zblewa. Ten zaraz po odpuście św. Mikołaja, który się w Zblewie odbywa, obejmie nowy urząd. Już też ks. oficyał Dr. Lüdtke, ufny w pomoc przyjaciół duchownych, sprawił puszkę i wieczną lampę dla kościoła Brzeźnieńskiego. Przeznaczył dla tego domu Bożego też dwa ornaty i inne przybory, które mu były stawione do dyspozycyi.

Poznań. Ostatni numer „Kościelnego Dziennika Urzędowego" zawiera co następuje: „Zakończenie jubileuszu. Celem uroczystego zakończenia jubileuszu rozporządzamy, aby dnia 15 grudnia przed nieszporami dzwoniono przez kwadrans we wszystkich kościołach obydwóch archidyecezyi we wszystkie dzwony. Nieszpory odbędą się z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancyi. Podczas nieszpór będzie kazanie „O wytrwałości w dobrem". Po nieszporach odbędzie się procesya cum Sanctissimo — Te Deum laudamus i Suplikacye." — W dyecezyi chełmińskiej zakończy się jubileusz w niedzielę po Bożem Narodzeniu, dnia 29go grudnia b. r.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 29 listopada 1901.

— Niepotrzebnie kłopoce się często o naszą Gazetę i jej wydawcę tutejszy „Volksblatt". Przed kilku tygodniami napisał on, że jak „napewno mu zaręczano", wydawca naszej Gazety p. S. Pieniężny kupił w Ełku »Gazetę Ludową« i będzie ją dalej prowadził. Niektórzy „pobożni" czytelnicy „Volksblattu" poszli dalej i rozgłosili, że pan Pieniężny został »luterakiem« i wyprowadza się do Ełku. Niejeden poczciwiec uwierzył w to i podczas gdy jedni poczęli się już modlić o nawrócenie „zbłąkanego" redaktora, inni śmielsi, którzy się »luteraków« nie boją, przyszli nam z życzliwości ofiarować swe usługi przy przeprowadzce. Oto jakie niedorzeczności płodzą kaczki gazeciarskie »Volksblattu«. — A teraz drugi wypadek. »Gesellige« z Grudziądza napisał, że „Gazeta Olsztyńska" rozszerza się na Warmii i że gdzie dawniej nie było ani jednej Gazety, dziś ich jest zimą aż ośm (!!) Na to znowu »Volksblatt« odpisał, że według jego »informacyi« Gazeta w ostatnich latach wcale nie może postąpić naprzód. Otóż i w tym wypadku informacye „Geselligera" są liche, a »Volksblattu« bardzo złe. Jeżeli »Gesellige« pisze, że w niektórych wioskach mamy aż ośm Czytelników, to mu musimy donieść, że w jednej wiosce Jondorfie, 3 kilometry od Olsztyna, mamy aż 30 Czytelników. Po 10 do 20 czytelników mamy w wielu wioskach. „Volksblattowi" zaś donosimy, że właśnie w roku bieżącym, w pierwszym kwartale dosięgliśmy największej liczby Czytelników, idziemy więc zawsze naprzód. Jeżeli „Gesellige" napisał, że gazety polskie szerzyłyby się bardziej na Warmii, gdyby duchowni nie pracowali przeciw nim w „Warmiaku", to się gruntownie pobajał. My mamy dziś trzy razy tyle Czytelników, co w roku 1894, to jest wtedy, gdy założono »Warmiaka«. Lud polski na Warmii nie jest dziś tak ciemnym, jak był dawniej, kiedy z konopiami jeździł do Melzaka i »naturalnym sposobem« się niemczył. Dziś jest gwałtowne niemczenie na każdym kroku — lud to czuje i gwałtownie się broni. Tyle w odpowiedzi na „informacye" »Volksblattu«. Sądzimy, że je „Volksblatt" teraz sprostuje, w innym razie ogłosimy nasze »informacye« o »Volksblacie«, które wcale nie są tak świetne jak jego wielka buzia i jego 2320½ czytelników.

— Posiedzenie sejmiku powiatowego odbędzie się w sali posiedzeń tutejszego domu powiatowego dnia 10 grudnia o g. pół do 11 przed południem.

— W środę przed południem jechał robotnik Jachmann ulicą Myśliwską wozem naładowanym cegłami. Ponieważ ulica ta jest spadzistą, więc podłożył pod koło tylne zaporę, jaką to się zwykle przy wozach widzi. Łańcuch jednak nie wytrzymał i rozerwał się. Wóz potoczył się a Jachmann upadłszy dostał się pod koła wozu i odniósł prócz złamania nogi w dwóch miejscach ciężkie wewnętrzne uszkodzenia. Odwieziono go do lazaretu.

— Prawdziwe nieszczęście nawiedziło rodzinę szafnera pocztowego K. tutąd. W zeszłym tygodniu zmarło mu dwoje dzieci na szkarlatynę, trzecie zaś leży chore. W tych dniach on sam znowu tak ciężko zachorował, że mając zaczął z okna swojego pomieszkania prawić mowę zebranej na ulicy gawiedzi na rzecz Burów, o czem już pisaliśmy.

— Czerwonka wybuchła pomiędzy świniami robotnika Langwalda w Biskupcu, robotnika Englinga w Gębinach; ustała zaś u świń robotników Dzaka w Bisztynku i Darowskiego, Parschau'a, Setha, Hoppe'go, Austena, Holsteina, Zimmermanna, posiedziciela Radtke'go i kapitalistki Schlomm w Glockstein.

— W niedzielę, dnia 1-go grudnia odbędzie się na sali p. Eicha, o godz. 5 po południu zebranie polsko-katolickiego towarzystwa »ZGODA«. O liczny udział i punktualne zebranie uprasza ZARZĄD.

— Od kilku dni mamy śnieżycę. Wygląda już zupełnie po zimowemu. Wczoraj na ulicach było bardzo ślisko, tak że niejeden mimowolnego kozła wywrócił.

— Tutejsza władza policyjna ogłasza, że oprócz dwóch przez prezesa rejencyi naznaczonych niedziel przypadających przed Bożem Narodzeniem, a więc 15 i 23 grudnia, w których to dniach składy dłużej mogą być otwarte, wolno będzie także 1 i 8 grudnia sprzedawać z wyjątkiem godzin, w których odbywa się nabożeństwo, aż do godziny 7 wieczorem.

— Dnia 30 stycznia 1902 r. sprzedany zostanie w tutejszym sądzie w drodze subhastacyi wiatrak Józefa Gehrmanna, znajdujący się w Sętalu.

— Kupcy, jak zwykle, tak i tego roku dają obecnie swojej klienteli małe podarki,

GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia
23) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na
podaniach ludu górnoszlązkiego.

Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

Wszedłszy do sklepu, stali kilka minut, jakby oślepieni, na widok ogromnych skarbów. Wisiały tam na ścianach złote i srebrne naczynia, na ziemi leżały misy i talerze także srebrne i szczero-złote. Spyra wyszukał dwie małe skrzyneczki, bo te zawierały najwięcej bogactwa, a Garbie kazał wybrać, coby mu się podobało. Ten wziął dwa wielkie srebrne świeczniki, a że obie ręce miał zajęte, więc smolak niósł w ustach, lecz wnet go musiał wyrzucić, bo ogień palił go po nosie.

Wyszli znowu otworem, a widząc, że straż śpi mocno, udali się czemprędzej do jeziora, gdzie złożyli swą zdobycz w krzakach. Powrócili jeszcze raz drugi do skarbca, i mogli mieć już dosyć, ale chciwością powodowani udali się jeszcze raz trzeci.

»Bądź zdrowa Górko«, wołał Spyra, »i wy czarni bogowie, już was teraz więcej nie potrzebuję.«

Ale tymczasem obudził się jeden z kapłanów, którzy straż trzymali, a widząc dwie postacie, wrzasnął z całego gardła »kto tu!«

Przelękli się złodzieje, więc uciekali co mogli, a Spyra nawet rzucił złote naczynie, aby mu nie zawadzało. Podniósł je zbudzony kapłan, i poznał wnet, że należy do wspólnego skarbu. Zbudził więc towarzyszy, oznajmując im, że złodzieje okradli skarbiec powszechny. Udali się więc w pogoń kapłani na wszystkie strony, ale Spyra i Garba dopadli już łodzi, powrzucali w nią skarby i czemprędzej odbili od brzegu. Rabili potężnie wiosłami, bo z brzegu dochodziły ich groźne okrzyki. Chcieli popłynąć na drugą stronę, ale i tam słyszeli głosy ludzkie. Skierowali więc łódź na małą kępkę, gdzie się w krzakach ukryli, oczekując wieczora, aby w jakiem bezpiecznem miejscu ukryć swą kosztowną zdobycz.

XVIII.

Spełniona prośba.

Zbliżył się drugi dzień święta. Jeszcze wszyscy spali, a już Klemens trawił czas na modlitwie, błagając Ojca Niebieskiego, aby mu użyczył błogosławieństwa do świętego dzieła.

Już przed świtaniem rozeszła się między tłumami wieść o zrabowaniu skarbca. Dowiedziawszy się o tem Borzak, pospieszył do podziemnego ganku, gdzie się naocznie o kradzieży przekonał. Kapłani, którzy pilnowali skarbu, drżeli jak listki osikowe, ale któż opisze ich radość, gdy Borzak przemówił do nich łagodnym głosem: »Cóż się lękacie. Jakie nabycie, takie pozbycie, gdyż niesprawiedliwie, bo oszukaństwem te skarby zgromadziliśmy. Ale gdzież Spyra?«

Nadaremnie go szukano na niego, więc też i na Garbę padło podejrzenie, że oni skarb okradli.

Gdy słońce zaczęło wschodzić, lud zgromadzał się przy posągach. Wkrótce też nadeszli kapłani, ale nie uczynili zwykłego pokłonu przed posągami, oznajmując ludowi, że wszelkie ofiary są daremne, gdyż bogowie nie mogą dopomódz.

»Czemuż nie, któż nas wysłucha, kto nam dopomoże«, te i podobne okrzyki słychać było między ludem, ale ucichły nagle, gdy znowu, jak wczoraj, Klemens z podziemnego ganku wystąpił. Pobożny ten kapłan Chrystusów spojrzał ku niebu, raz jeszcze o pomoc błagając, a potem w te się do ludu odezwał słowa:

»Bracia kochani! Zaiste braćmi was mogę nazywać, bo i ja jestem jednego z wami pochodzenia i w moich żyłach płynie krew słowiańska, i moi rodzice należeli do szczepu Polan. Bóg, Stwórca nieba i ziemi, o którym wam już wczoraj mówiłem, posłał mnie do was, abym wam zwiastował prawdziwą wiarę. Próżne wasze ofiary, wasze błaganie do tych nieżywych bałwanów, jeden jest tylko Bóg sprawiedliwy i dobry. Wszak i wasza wiara naucza, że przyjdzie dzień sądu, i cóż wam wtedy pomogą te bożyszcza? Uwierzcie tedy w jednego Boga, a On będzie dla was miłosiernym sędzią w dzień sądu. Jeżeli zaś trwać będziecie w bałwochwalstwie, wtedy czekać was będą straszne kary za życia i po śmierci. I na cóż kłaniacie się bożkom, gdy już większa część naszego narodu od lat czterdziestu przyjęła chrześcijaństwo. W Gnieźnie, Kruszwicy, Poznaniu, Smogorzewie wznoszą się świątynie jednego Boga. Porzućcie tedy bałwochwalstwo, a naśladujcie przykład waszych braci nad Wartą i Wisłą.«

Przestał na chwilę Klemens, a wtedy zawołał Promny, ojciec Lędzina, który dotąd trwał w pogaństwie: »Ale gdzież jest Borzak, czemuż go tu nie widać, cóż on sądzi o tej nowej wierze?« C. d. n.

co zresztą czynić wolno. Dawniej praktykowano darowanie 1. 50. 100. 500. i 1000 kupującemu znaczniejszego podarku, co teraz wedle wyroku sądowego czynić nie wolno. Sąd uznał takie postępowanie za niedozwoloną prawnie loteryę.

* **Szombark.** Posiedziciel Nibus został obrany pierwszym ławnikiem tutejszej gminy.

* **Montki.** Mistrz krawiecki Bartsch tutząd zranił się w ramię. Ponieważ rana była nieznaczną więc na nią nie zważał. Dotykając jednak materyi na ubrania spowodował zatrucie krwi. Tylko rychłej operacyi może on zawdzięczać życie. Niech to będzie przestrogą dla tych, którzy na rany nie zważają i nie utrzymują ich czysto.

* **Jonkowo.** Ma tu być założona apteka, której administracyę powierzono właścicielowi apteki Sturmhöselowi tutząd.

* **Ruś.** Nauczyciel Blaschy rozpoczął urzędowanie w tutejszej szkole. Oddał mu ją miejscowy inspektor szkolny ks. Kiszporski z Bartąga.

* **Wartembork.** Małżonkowie Kiszporscy tutząd obchodzić będą 14 stycznia r. p. jubileusz złotego wesela.

* **Wójtowo.** Miejscowy inspektor szkolny ks. Naumann z Dużego Klebarka, wprowadził w urzędowanie nauczyciela Herdera.

* **Szczytno.** Do rady miejskiej w trzeciem oddziale wybrano mistrzów rzeźnickich C. Schulza, W. Schulza i Poschmanna, w drugim oddziale kupca G. Engla i właściciela drukarni Jaenieke'go; w pierwszym oddziale kupca Fuchsa i kapitalistę Schirmachera.

* **Nidbork.** Posiedziciela Fromberga w Skudajnach obrano sołtysem tejże gminy. Wybór jego został zatwierdzony.

* **Pr. Holąd.** W nocy na środę zeszłego tygodnia szalał w tutejszej okolicy okropny wicher. Należącą do folwarku Brünneckshof masywnie wybudowaną oborę zniszczył wicher doszczętnie. Nad ranem, gdy dziewki były u doju zawalił się sufit i zabił dwa woły. Ludzie ocaleli prawie cudem.

* **Brunsberga.** Dziwny wypadek wydarzył się oberżyście Klose'mu w Rautenbergu. Wszedł on na drabkę, aby sięgnąć po towar, drabka przewróciła się a Klose uchwycił się regału, aby się utrzymać. Przy tem zaczepił się na gwoździu swoim pierścionkiem ślubnym, który wskutek ciężaru ciała wiszącego wciął się aż do kości palca. Przywołany lekarz musiał pierścień najprzód przeciąć, zanim go mógł z palca zdjąć i ranę opatrzyć.

* **Królewiec.** Jenerał komenderujący pierwszego korpusu zamierza ustąpić ze swego stanowiska podobno z powodu pojedynku, w którym padł porucznik Blaskowitz.

* **Malbork.** Jakiś oszukany przez żonę małżonek użył sobie następującem ogłoszeniem: W sobotę uciekła mi moja zacna i wierna żona, z domu Karczewska, zabrawszy ze sobą moją chudobę i książkę kasy oszczędności na 400 m. Upraszam, aby mojej żonie nic nie pożyczano, ponieważ za nic nie odpowiadam. Rzetelny znalazca mojej żony, który ją sobie zatrzyma, otrzyma 100 m. nagrody, którą odebrać można od rybaka Otona Kruszewskiego, ul. Pastinacka.

* **Toruń.** W „Gaz. Tor". czytamy: Pan Sylwester Buszczyński opuścił w niedzielę o godz. 4 minut 20 po południu więzienie. Przed gmachem więziennym zebrały się już przed czwartą tłumy ludu, aby powitać wychodzącego z kaźni więźnia. Niepodobało się to urzędnikom więziennym, bo nasamprzód wezwali stojącego na warcie żołnierza, aby nasadził bagnet na karabin i rozpędził tłumy, a następnie sprowadzono policyę. Urzędnicy policyjni przecież, rozpatrzywszy się w sytuacyi, widząc lud spokojnie spacerujący ulicą przed więzieniem, odeszli spokojnie na te swoje posterunki, na których obecność ich była potrzebna do utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego. To taktowne zachowanie się policyi sprawiło jak najlepsze wrażenie. Tymczasem we więzieniu pomyślano jakby czekającym zawód zgotować. W tym celu wypuszczono pana Buszczyńskiego z więzienia tylną bramą, ale i tam go spostrzeżono i zgotowano mu serdeczną owacyę. Dwie panienki w bieli wręczyły odzyskującemu wolność więźniowi kwiaty, poczem sędziwy wiarus p. Polikarp Marszewski wsadził go do powozu i zawiózł do przystrojonego w kwiaty i girlandy biura wydawnictwa, gdzie odbyło się powitanie przez deputacye towarzystw oraz zgromadzonych kompletnie pracowników drukarni. Wieczorem spędził p. Buszczyński kilka godzin na sali „Muzeum" w licznem gronie życzliwych rodaków wszystkich stanów, przeważnie jednak rzemieślników i robotników, gdyż oni to wzięli w swoje ręce zorganizowanie serdecznej owacyi. Wszyscy cieszyli się, że p. Buszczyński utracił wprawdzie w więzieniu ciemny włos i posiwiał do reszty, ale mimo to nie upadł na duchu, gdyż w samotnej celi podtrzymywała i krzepiła go świadomość, że cierpiał za świętą sprawę.

* **Grudziądz.** Tutejszy »Gesellige« popadł w szaleństwo. Nazywa Polaków »Anbeter der regina Poloniae«. Wszakże każdy katolicki Polak adoruje tylko Boga, a nie Swiętych, których tylko czci jako przyjaciół Boga, a szczególnie Najśw. Maryę Pannę, jako Matkę Boską.

* **Mogilno.** Gwałtowna burza, która tu szalała w nocy z wtorku na środę, wyrządziła tutaj i w okolicy znaczne szkody. Wicher pozdzierał wiele dachów słomianych i z papy i powyrywał wielką ilość drzew. W ulicy Klasztornej powybijały spadające dachówki wiele szyb w oknach.

„Lech" pisze: Jaki wpływ wywarł na umysły naszej młodzieży proces wrzesiński, tego tu jeden podajemy przykład. Młodzieniec Polak będąc na obczyźnie, zakochał się na zabój w niemce. Wszelkie prośby rodziców, rodzeństwa były bezskuteczne. Młodzieniec chciał na przekór wszystkim niemce słowa dotrzymać. Lecz cóż się dzieje! Będąc przez wszystkie dni rozpraw w procesie wrzesińskim na sali sądowej, i słysząc wszystkie przeciwko nam wytoczone wywody ze strony naszych najserdeczniejszych, taką odrazą zapałał młodzieniec ku temu nam .... plemieniu, że natychmiast odpisał swej narzeczonej, że oddaje jej słowo mu dane, i że zrywa z nią wszelki stosunek. Nie przydał się na nic ani płacz, ani zaklinania germańskiej dziewicy, gdyż odpowiedź młodzieńca na wszystkie jej wywody była: »Temu wszystkiemu Września winna!« —

* **Poznań.** Gazety niemieckie donoszą, że w przyszłym roku 1 prawdopodobnie 7 września, przybędzie do Poznania cesarz Wilhelm z małżonką. Cesarz weźmie udział w otwarciu niemieckiego muzeum i niemieckiej biblioteki, a cesarzowa w położeniu kamienia węgielnego pod zbór protestancki na św. Łazarzu. Spodziewają się dłuższego tu pobytu pary cesarskiej, gdyż na górze Przemysława urządzoną ma być dworska kuchnia.

* **Poznań.** Jak donoszą „Berl. Polit. Nachr.", wstawiono w budżet państwowy na rok 1902 sumę w wysokości 300.000 marek na zbory protestanckie w naszej prowincyi. Pieniądze mają być użyte na urządzenia wewnętrzne zborów.

* **Września.** Nepomucenę Piasecką wypuszczono na wolność za kaucyą 1000 m. Tak samo wypuszczono z więzienia 22 letniego Balcerkiewicza za kaucyą 3000 m. Na ofiary procesu wrzesińskiego zebrano już przeszło 25000 m.

* **Mikulczyce.** We wtorek 19 b. m. miał się odbyć w naszej wiosce ślub. Wszystko było przygotowane, goście się zjechali muzyka przybyła z Gliwic, wszystkiego było poddostatkiem — tylko młodego pana jak nie widać tak nie widać. Goście się cieszyli mocno, zjedli co było nagotowane i zwolna odchodzą. Na drugi dzień przysłał pan młody list z Wrocławia z oświadczeniem: „Niech moja narzeczona bierze sobie, kogo chce — ja jadę w świat". Młody pan pracował w Rudzie a ma pochodzić od Rybnika.

* **W Wrocławiu** sądzono w zeszły poniedziałek przed sądem wojennym 11 dywizyi ciężki przypadek z ostatnich manewrów. Przy czyszczeniu armaty po ćwiczeniach polnych, jakie się odbywały 3 września b. r. w okolicy Kadłubca przy Górze św. Anny, eksplodował ładunek znajdujący się jeszcze w lufie armaty, o którym nikt nie pamiętał, i zabił stojącego przed armatą, artylerzystę Knittla. O spowodowanie nieszczęścia oskarżeni byli oficer Mantell, podoficerowie Smolin i Schmidt oraz artylerzysta Moskwa, z 42 pułku artyleryi polnej w Swidnicy załogującego. Sąd wojenny uznał trzech pierwszych oskarżonych winnymi niedostatecznego dozoru podwładnych, i skazał oficera na 14 dni aresztu domowego, podoficerów Smolina i Schmidta na 2 i 3 tygodnie średniego aresztu, artylerzystę Moskwę zaś od winy i kary uwolnił.

* **Opole.** Na ręce redaktora „Gaz. Opolskiej" p. Br.Koraszewskiego w Opolu na G. Szląsku nadesłał pewien kapłan narodowości niemieckiej 50 m. na rzecz abituryentów, wydalonych z gimnazyum z powodu procesu toruńskiego z dopiskiem: „Für die Hochverräther".

* **Król. Huta.** Między Hajdukami a Nemiarkami znaleziono dziewczynę ośmnastoletnią, Rudzką z Król. Huty w sobotę między 7—8 wieczorem zamordowaną w przykopie. Nieszczęśliwa ofiara zbrodni szła z polecenia matki po pomyje do p. Elfenbeina. Gdy powracała, została napadnięta i okropnie pokaleczona. Oko jedno miała wyżgane, na tyle czaszki trzy rany, szyja od karku do piersi przecięta i jeszcze po innych miejscach ciała zadano jej rany. Nieboszczka znana była jako porządna dziewczyna. O mordercach nic dotąd nie słychać.

* **Herne** w Westfalii. W zeszłą niedzielę o godz. 4tej po południu miał się tu odbyć wiec. Tymczasem komisarz policyi rozwiązał wiec, a to z powodu obrad w języku polskim. Tak to ten pruski komisarz policyjny szanuje wyrok najwyższego sądu.

Targ na bydło w Berlinie

Berlin, 27 listopada. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi.): Na sprzedaż wystawiono: 1300 sztuk bydła rogatego, 1466 cieląt, 3662 skopów, 8543 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00— 00 m., piękne 00—00 m., średnie 00 00 m., poślednie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m. piękne — m., średnie 00—00 m.. poślednie 00—00.; tłuste jałowice krowy najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00-00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; cielęta najpiękniejsze 66 - 69 m., piękne 00 — 00 m., średnie 59—64 m., poślednie 56—59 m; skopy najpiękniejsze 63—66 m. piękne 58 - 62 m, średnie 54 - 56 m. poślednie — — świnie 20 proc. tary) piękne do 59, średnie 53 —54 poślednie 53 62

Jako specyalność polecam:

Rumy Jamaica, rzadko dobrej wartości.

Marka Prussia I	za litr	M. 2,00	przy 5 litrach	1,90	M.
„ Prussia II	„ „	M. 1,80	„ „ „	1,70	M.
„ Prussia III	„ „	M. 1,50	„ „ „	1,40	M.

Paweł Hirschberg, Olsztyn,

dawniej F. Rogalla.

Wysełka hurtowna towarów kolonialnych i delikatesów.

Obrazki kolędowe

poleca

T. Orzechowski Jabłonowo.

Fabryka różańcy, hurtowny skład artykułów odpustnych i jarmarcznych.

Kalendarze Karola Miarki na rok 1902

200000 egzpl.

Kalendarz Maryański

Najpiękniejszy kalendarz polski, zawiera śliczne powieści, wesołe opowiadania, piękne obrazki i 6 nadzwyczajnych dodatków:
1. Elementarz polski, 64 str. 2. Obraz kolor.: Królowa Wsz. Święt. 3. 2 obrazy ciemne. 4. Obraz cieniowy z 4 portretami. 5. Dwukol. kalend. ścienny. 6. Kalendarzyk kieszonk.

Cena z wszystkimi dodatkami 60 fenygów.

Święta Rodzina

po kalend. Maryańskim najwięcej polecenia godny, zawiera również piękne powieści, opowiadania, obrazki i nadzwycz. dodatki:
1. Obraz kolor.: W domku św. Rodziny.
2. Obraz jednokolorowy.
3. Kalendarz ścienny.
4. Wzory, jak przykrawać suknie.

Cena 50 fenygów.

Przyjaciel Rodziny

Najtańszy ze wszystkich kalendarzy polskich, niemniej odznaczający się doborową treścią, pięknemi illustracyami itd.

Dodaje się do niego:
1. Obraz kolorowy. 2. Kalendarz ścienny.

Cena tylko 30 fen.

Do nabycia
we wszystkich księgarniach i wprost u Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Za 10 Marek

można wygrać

278,000 golów. mrk.

(½ losu M. 5) na 1 los **otomańskiej loteryi państwowej** dozwolonej w cał. Niemczech.

Ciągnienia 1. 12. t. r.

Lista po każdem ciągnieniu.

Odwrotne zamówienia uskuteczni. Fr. Th. Barth, eksp. anonsów Frankfurt n. M.

Zwierzynę

i **drób** kupuje po najwyższych cenach

P. Hirschberg.

Ul. Warszawska 67 i ul. Olsztynkowa 1.



Dom

murowany z 2 izbami wraz z ogrodem, stodółką mam od zaraz na sprzedaż. Stosowne dla rzemieślnika.

Teresa Goski
z Kalborna.

Bieliznę

do prania i prasowania przyjmuje się

Langgasse 14, II.

KALENDARZE

na rok 1902:

Święta Rodzina . . .	50 fen.
Maryański	60 „
Marienkalender. . . .	60 „
Katolik	50 „
Poznański	50 „
Przyjaciel Rodziny . .	30 „
Nadwiślanin	20 „

poleca drukarnia
Gazety Olsztyńskiej.

✻ Nasz ojciec ✻

powiada, że nie ma lepszego środka, jak **Skallera australski olej eukalyptus,** gdy cierpi na **astmę** i **reumatyzm.**

✻ Nasza matka ✻

bierze ten środek domowy, gdy ma **migrenę** albo **influencę,** a nam pomaga zawsze przy kaszlu albo bólu zębów. Flaszka 2 m. i 1 m. — tylko prawdziwe w **R. Hesse, B. Milde, P. Schirmacher,** w Wartemborku u **G. Capeller.**

6—5 s

---

2 pachołków krawieckich i jednego ucznia przyjmie zaraz.

A. Lielienthal, mistrz krawiecki, Linienstr. 31

2—2

Kalendarz „Katolika" na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótsze powieści i opowiadania **Bitwa pod Grunwaldem,** opis wyjęty z sławnej powieści „Krzyżacy" przez największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza; **W chacie Burskiej,** opowiadanie z wojny Anglików z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę wojny, jeszcze się toczącej; **Męczennik za wiarę,** powieść podług prawdziwego zdarzenia, opisujący losy młodego chłopca żydowskiego, który z miłości dla wiary Chrystusowej, z ręki okrutnika ojca swego śmierć poniósł; **Trzy Siostry, Przedłużenie życia z powodu różańca świętego, Co to jest bieda,** zabawna powieść o królewiczu, szukającym biedy po świecie i co mu się przy tem zdarzyło, **Nagroda za szlachetny uczynek, Ratunek za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Dowcipy polskiego chłopa,** bardzo ucieszna historya, **Cudowne uleczenie choroby, Jakie życie, taka śmierć, Na łożu śmierci, Pomoc w czasie głodu, Pies, jakich mało,** śmieszna historyjka obrazkowa, **Przygoda Michałka z byczkiem, Żandarm i łazęga.**

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze: Wiersz na Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gryżyńska, Dziewczę polskie, Zródło świętego Gangolfa.

Lubownicy śpiewu znajdą w kalendarzu **cztery piosnki z nutami.**

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziwne zwyczaje różnych narodów co do koszlawienia ciała ludzkiego, Prześladowanie chrześcian w Chinach, Jak król polski Władysław IV. opiekował się ludem, Ciekawość u zwierząt, Historya dzwonu. **Każdemu jak najwięcej pożytku przyniesie artykuł w kalendarzu pod tytułem: Co każdy o prawie wiedzieć powinien.**

Przeszło **70 pięknych obrazków** większych i mniejszych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza: Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzyżackiego, 2) Książę Witold uderza na Krzyżaków, Przed grotą Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy otwarciu parlamentu, Gwiazdo morza zmiłuj się nad nami, U lekarza dla dzieci. Nadto 6 bezpłatnych dodatków: ***1) śliczny kolorowy obraz cudownej Matki Boskiej, 2) obraz ks. kard. Ledóchowskiego i 3) ks. kard. Puzyny, 4) kalendarz ścienny, 5) kalendarz kieszonkowy albo pugilaresowy, 6) abecadło ścienne z literami drukowanemi i pisanemi dla dzieci.***

Cena kalendarza **50 fen.,** z przesyłką **60 fen.** Odprzedającym wielki rabat.

Kto wprost do ekspedycyi „Katolika" nadeśle 5 marek otrzyma jedenasty d a r m o, a prócz tego jeszcze jako nagrodę książkę pod tytułem: **Święty Jan Kanty** przez ks. kan. Koszutskiego", zawierającą 230 stron druku i kosztuje w handlu księgarskim 1 markę.

● Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung). Koszta przekazu wynoszą 10 fen., jeśli się posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wynoszą koszta przesyłki pieniędzy 20 fenygów. — Adresować należy tak: **KATOLIK. Bytom G.-S. (Beuthen O.-S.)**

Za redakcyą odpowiedzialny Stanisław Paszliński w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)